Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata

Cena numeru 20 gr.

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12—13 i od 19—24, Administracja od 9—18, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187.
„Dziennik Wileński" wychodzi co dzień.

Prenumerata: mies. z odnoszeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł.
Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 łam.) 35 gr., za tekst. (10 łam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej.
Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX | Wilno, Poniedziałek 20 Maja 1935 r. | Nr. 137

Echa zgonu Marsz. Piłsudskiego

Krypta św. Leonarda na Wawelu.

Marszałek Piłsudski wyraził przed śmiercią życzenie, aby zwłoki jego spoczęły na Wawelu. Sarkofag Marsz. Piłsudskiego stanął wobec tego w jednej z najobszerniejszych krypt grobowych w podziemiach wawelskiej katedry. Znajdują się w niej m. in. groby Sobieskiego, Kościuszki, Łokietka, Kazimierza Wielkiego, Władysława i ks. Józefa.

Zejście do tych grobów znajduje się w prawej nawie, nieopodal pomnika kasztelana Piotra Kmity (umarł 1553), którego nazywają strażnikiem tych podziemi. Krypta ta jest pozostałością romańskiej katedry z czasów Władysława Hermana (1079 — 1102) i znajdowała się niegdyś pod chórem zachodnim kościoła. Poświęcona jest św. Leonardowi, którego kult przyszedł do Polski z Nadrenji.

Pierwotnie królów polskich grzebano w katedrze pod posadzką lub w tumbach grobowców (Władysław Łokietek, Kazimierz Wielki, Władysław Jagiełło, królowa Jadwiga i t. d.). Dopiero Zygmunt I zbudował dla swojej rodziny sklepienie pod kaplicą i odtąd datuje się zwyczaj chowania królów w trumnach stojących swobodnie. W drugiej połowie XIX w. kryptę św. Leonarda połączono z kryptą Jagiellonów, tak, że obecnie tworzą jedną całość. W podziemiach tych spoczywają dwaj ostatni Jagiellonowie i wszyscy polscy królowie elekcyjni do Augusta II włącznie (z wyjątkiem Henryka Walezego), oraz większa część ich żon i dzieci, czyli razem 16 królów i 2-ch bohaterów narodowych książę Poniatowski i Kościuszko.

W kaplicy św. Leonarda, gdzie spoczęły zwłoki Marszałka Piłsudskiego znajdują się następujące sarkofagi, licząc od ołtarza od prawej: księcia Józefa Poniatowskiego, Tadeusza Kościuszki, Zygmunta Kazimierza (syna Władysława IV i Cecylji Renaty), Marji Kazimiery, żony Jana III, Jana III (naprzeciwko sarkofagu Tadeusza Kościuszki).

Z krypty św. Leonarda wąskim korytarzem wchodzimy do dalszego podziemia, które od wschodu otwiera mała krypta, w pośrodku której stoi sarkofag Stefana Batorego. U wyjścia z tej krypty po stronie prawej wmurowane jest serce Jana Kazimierza, a dalej ciągną się sarkofagi: Marji Anny, córki Władysława IV, Konstancji Austrjaczki, żony Zygmunta III, Marji Ludwiki Gonzaga, Zygmunta Augusta, Barbary Zapolya, żony Zygmunta I, Anny Marji, córki Zygmunta III, Augusta II Mocnego, a po stronie przeciwnej: Anny Austrjaczki, Aleksandra Karola, syna Zygmunta III, Anny Jagiellonki, Jana Alberta Wazy kardynała i Zygmunta III.

W ostatniem odgałęzieniu krypty leżą wreszcie: Władysław IV, Jan Zygmunt, syn Jana Kazimierza, Cecylja Renata, żona Władysława IV i Jan Kazimierz.

Z podziemia tego prowadzi wąski korytarz do osobnej krypty, w której spoczywa Zygmunt I.

Razem więc w krypcie znajdują się 24 trumny, Marszałka Piłsudskiego jest więc 25-tą.

Oprócz tego w katedrze wawelskiej pochowany jest Adam Mickiewicz i Juljusz Słowacki (w lewej nawie).

Prochy Marszałka Piłsudskiego zostały złożone w krypcie króla Jana III, ks. Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki.

Trumna ze zwłokami została prowizorycznie umieszczona na podniesieniu aż do czasu przeprowadzenia pewnych przesunięć i wybudowania nowego sarkofagu, w którym spocznie ciało Marszałka Piłsudskiego. Sarkofag zostanie zbudowany w najbliższym czasie tak, że w krótkim czasie po pogrzebie odbędzie się jeszcze jedna żałobna uroczystość, tj. zamknięcia sarkofagu i umieszczenia w nim trumny.

Wyjazd delegacyj zagranicznych.

WARSZAWA (Pat). Reprezentacje armij państw obcych, biorących udział w pogrzebie Marszałka Piłsudskiego, wyjechały częściowo bezpośrednio z Krakowa, bądź przez Warszawę do swych krajów. Marszałek Petain, który jest po raz pierwszy w Polsce, zatrzymał się przez dzień dzisiejszy w Krakowie, gdzie zwiedza zabytki miasta. Wyjeżdża dziś wieczorem. Marszałek polny lord Cavan pozostał również w Krakowie, skąd dziś w godzinach popołudniowych wraca przez Berlin do Anglji. Delegacja belgijska wyjechała dziś o godz. 9-ej rano z Warszawy. Szef sztabu łotewskiego wyjeżdża jutro o godz. 23,45.

Żałobne nabożeństwa zagranicą

WARSZAWA (Pat). W dalszym ciągu nadchodzą wiadomości o uroczystych nabożeństwach żałobnych za spokój duszy Marszałka Piłsudskiego.

W Waszyngtonie na sobotnie nabożeństwo przybyła m. in. małżonka prezydenta Roosevelta, minister Hull i inni członkowie gabinetu, korpus dyplomatyczny i tłumy publiczności. Prezydent przysłał wieniec, który złożono pod katafalkiem. Armja amerykańska reprezentowana była przez 12 oficerów z zastępcą szefa na czele. Po odegraniu hymnu narodowego dano 21 strzałów armatnich.

Legjoniści polscy narodowości węgierskiej, którzy nie mogli wziąć udziału we wczorajszem nabożeństwie żałobnem, zjawili się dziś licznie w kościele polskim w Kőbanya na uroczystej mszy świętej za spokój duszy Marszałka Piłsudskiego. Przybyli też licznie robotnicy polscy oraz członkowie poselstwa i konsulatu polskiego.

W sobotę, jako w dniu pogrzebu Marszałka, na wszystkich gmachach państwowych w Dublinie opuszczono flagi do połowy masztu.

W Marsylji przybyli do kościoła przedstawiciele władz państwowych, miejskich, wojska i wszyscy konsulowie w galowych mundurach z żałobą.

W Ankarze odprawiono nabożeństwo w kaplicy ambasady polskiej. W Stambule była również obecna delegacja Polaków z Adampola w liczbie 40 osób.

W lizbońskiej synagodze żydów-obywateli polskich odbyło się nabożeństwo za duszę Marszałka Piłsudskiego w obecności posła Romera, członków poselstwa, kolonji polskiej i licznych przedstawicieli żydów portugalskich.

WARSZAWA (Pat). W Teheranie staraniem poselstwa polskiego odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę Marszałka Piłsudskiego. Przybyli premjer, ministrowie, przedstawiciele społeczeństwa i wojska, dyplomaci, kolonja polska i europejska.

W Użhorodzie odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne w diecezjalnym kościele katolickim. Obecny był również biskup greckokatolicki. Świątynia wypełniona była po brzegi. Licznie była reprezentowana mniejszość węgierska. Władze czeskosłowackie reprezentowali wiceprezydent krajowy, wyżsi urzędnicy, d-ca 12 dywizji w otoczeniu oficerów. Przy katafalku zasiadł konsul polski Chałupczyński ze swymi urzędnikami.

Polskie stowarzyszenia w Berlinie w Domu Polskim urządziły w niedzielę uroczystą akademję ku uczczeniu Marszałka Piłsudskiego, na którą przybyli również członkowie ambasady i konsulatu Rzeczypospolitej.

Ludność polska na czeskim Śląsku uczciła godnie pamięć Marszałka Piłsudskiego. Na terenie Moraw i Śląska, jak w Morawskiej Ostrawie, Karwinie, Czeskim Cieszynie, Frysztacie, Niemieckiej Lutyni odbyły się uroczyste nabożeństwa żałobne. Równocześnie organizacje polskie na Śląsku i Morawach zorganizowały uroczyste nabożeństwa żałobne w kilku miejscowościach.

Cała prasa niemiecka zamieszcza wieloszpaltowe opisy pogrzebu, podkreślając imponujące wrażenie, jakie wywołał zbiorowy hołd narodu polskiego, złożony u stóp Wawelu. Opisy te opatrzone są zdjęciami fotograficznemi i uzupełnione przez sprawozdania za spokój duszy Marszałka Piłsudskiego w katedrze św. Jadwigi w Berlinie. Również prasa angielska w dalszym ciągu zamieszcza artykuły, poświęcone Marszałkowi Piłsudskiemu.

Sypanie kopca

KRAKÓW (Pat). Miejsce, gdzie jest sypany kopiec Marszałka na Sowińcu pod Krakowem, w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego było masowo odwiedzane przez uczestników uroczystości pogrzebowych, przybyłych do Krakowa. Wczoraj Sowiniec odwiedziła również pani Aleksandra Piłsudska z córkami. W godzinach popołudniowych przybył premjer w towarzystwie prezydenta miasta Krakowa, ministrowie, generalicja i bardzo licznie wojskowi, którzy obok ludności cywilnej brali udział w sypaniu kopca.

KRAKÓW (Pat). W ciągu całego dzisiejszego dnia przez wzgórze wawelskie przelewały się dziesiątki tysięcy osób. W południe otwarty został dla publiczności dostęp do krypty, którą odwiedzali niemal wyłącznie przybyli z całej Polski uczestnicy uroczystości pogrzebu, albowiem starostwo grodzkie zwróciło się do mieszkańców Krakowa z wezwaniem, aby odwiedzanie krypty odłożyli na później, umożliwiając przyjezdnym złożenie hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu.

Uniwersytet warszawski im. Marsz Piłsudskiego

Senat Uniwersytetu Warszawskiego na nadzwyczajnem posiedzeniu powziął uchwałę, by zgodnie z projektem Wydziału Humanistycznego wystąpić z wnioskiem do władz zwierzchnich w sprawie zmiany nazwy uczelni na „Uniwersytet Imienia Marszałka Piłsudskiego".

Uchwała Senatu U. W. zapadła jednomyślnie pod przewodnictwem rektora prof. Pieńkowskiego. Senat uniwersytecki zwróci się z tą prośbą do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Premjer Georing w Warszawie.

WARSZAWA (Pat). Premjer pruski Goering, przejazdem z Krakowa do Berlina, przybył dziś rano do Warszawy na krótki pobyt. Premjer zwiedził miasto i był w Wilanowie. Ambasador niemiecki w Warszawie, von Moltke, podejmował go obiadem. Po południu Goering złożył wizytę min. Beckowi. O godz. 22,13 Goering z towarzyszącemi osobami opuścił Warszawę, udając się do Berlina. Na dworcu Goeringa żegnali minister Beck, wojewoda Jaroszewicz, generał Jarmoszkiewicz, dyrektor gabinetu Łubieński i członkowie ambasady niemieckiej.

Przejazd Lawala przez Berlin.

BERLIN (Pat). Dziś o godz. 19,56 pociągiem pośpiesznym z Krakowa przybył na dworzec Śląski w Berlinie francuski minister Laval wraz ze swojem otoczeniem. Ministra na dworcu powitał w imieniu ministra spraw zagr. Rzeszy von Rintelen. Ambasador francuski François-Poncet towarzyszył ministrowi od Frankfurtu nad Odrą. Pozatem byli obecni na dworcu I radca ambasady francuskiej oraz liczni dziennikarze zagraniczni. Tym samym pociągiem wracał marszałek polowy lord Cavan. Minister Laval rozmawiał w czasie postoju na dworcu z osobami przybyłemi na jego spotkanie.

Wybory do parlamentu w Czechosłowacji.

PRAGA (Pat). Dziś odbyły się w Czechosłowacji wybory parlamentarne, do których stanęło 16 stronnictw i bloków wyborczych. W praskim okręgu wyborczym wystawiono 14 list. Ogólna ilość uprawnionych do głosowania wynosiła w całem państwie 8.961.000 osób. Udział w głosowaniu jest wielki, gdyż wedle ustawy prawo wyborcze czynne jest obowiązkiem i niestawienie się do urny jest karalne. Obecna kampanja wyborcza trwała tylko cztery tygodnie, miała charakter niezwykle ostry. Mniejszość polska w Czechosłowacji połączyła się z wyjątkiem odłamu socjal-demokratów z autonomistami słowackimi księdza Hlinki, autonom. narod. słowackimi i ludowymi autonom. podkarpacko-ruskimi, które to partje stanęły do wyborów jako autonomistyczny blok opozycji słowiańskiej. Odłam polskich socjal-demokratów b. posła Chobota połączył się z socjal-demokratami czeskimi. W poprzednim sejmie Polacy mieli dwa mandaty. Lokale wyborcze zostały zamknięte o godz. 16-ej. Według dotychczasowych wiadomości wybory miały przebieg spokojny. W Pradze, zwłaszcza przed redakcjami dzienników, gromadzą się olbrzymie tłumy czekających na wyniki.

MORAWSKA OSTRAWA (Pat). Wybory do sejmu i senatu czeskiego na Śląsku Cieszyńskim miały przebieg spokojny. Przyniosły one Polakom znaczne zwiększenie głosów. Podnieść należy całkowite fiasco akcji byłego posła polskiego Chobota i nauczyciela gimnazjum polskiego Badury, którzy, przyjąwszy kandydatury na liście czeskich socjal-demokratów, próbowali doprowadzić do rozbicia jednolitego obozu polskiego.

Dotychczas wiadomo, że w Łazach oddano na listę polską głosów 703, podczas gdy na listę czeskich socjal-demokratów 415. W tym samym porządku zdobyły te listy: w Niemieckiej Lutyni 367 i 170, w Stonawie 921 i 395, w czeskim Cieszynie 703 i 76. Wogóle zaznaczył się spadek głosów czeskich socjal-demokratów.

PRAGA (Pat). Jak wynika z dotychczas znanych wyników dzisiejszych wyborów, poważne przesunięcie zaznaczyło się głównie w okręgach niemieckich republiki czeskosłowackiej. Niedawno założona partja Studentendeutsche Partei zyskała znaczną ilość głosów kosztem pozostałych stronnictw niemieckich, przedewszystkiem niemieckich agrarjuszów. Wśród Czechów straty ponoszą stronnictwa lewicowe, zyskują natomiast agrarjusze i zjednoczenie narodowe. W Słowacji zyskuje autonomiczne stronnictwo ludowe księdza Hlinki.

Spodziewana rekonstrukcja gabinetu w Anglji.

LONDYN (Pat). Prasa angielska snuje dzisiaj kombinacje na temat stopniowej rekonstrukcji gabinetu, która ma niebawem nastąpić. Przypuszczenia dzienników idą w tym kierunku, że premjer Mac Donald i wicepremjer Baldwin zamienią się stanowiskami.

„Daily Herald" jednak przepowiada, iż Mac Donald pozostanie na swojem stanowisku i poprowadzi rząd narodowy do nowych wyborów w październiku, po których zwycięskiem przeprowadzeniu dopiero ustąpi i odda premjerostwo Baldwinowi.

Wszystkie dzienniki zgadzają się co do jednego, a mianowicie, że napewno ustąpi sir John Simon i że obejmie tekę spraw wewnętrznych. Natomiast na stanowisko ministra spraw zagranicznych typowany jest powszechnie lord Eden, chociaż „Daily Mail" wspomina i o tendencjach powierzenia spraw zagranicznych ministrowi handlu Runcimanowi lub kanclerzowi skarbu Chamberlainowi. Ponadto przewidywane jest ustąpienie ministrów spraw wewnętrznych Gilmoura, lotnictwa — lorda Londonderry, wojny — lorda Hailshama, zdrowia — sir Hiltona Younga. Mowa jest o objęciu ministerstwa wojny przez obecnego ministra dominjów Thomasa. Gazety podkreślają jednak, że narady w sprawie rekonstrukcji nie zostały jeszcze ukończone i że ogłoszenie o dokonanej rekonstrukcji nie nastąpi wcześniej, jak za miesiąc.

Śmierć pułkownika Lawrence.

LONDYN (Pat). Pułkownik Lawrence po 140-godzinnej walce ze śmiercią, zmarł w niedzielę o godz. 8-ej rano, w wieku lat 47, nie odzyskując ani na chwilę przytomności. Śmierć jego wywołała powszechną żałobę. Churchill, wspominając o Lawrencie jako o przyjacielu swym, oświadczył, że Lawrence po przejściu na emeryturę zamierzał zająć się działalnością polityczną. Zdaniem Churchilla, Lawrence zająłby niewątpliwie kierownicze stanowisko w życiu politycznem Anglji.

Manifestacja socjalistyczno-komunistyczna w Paryżu

PARYŻ (Pat). Zgodnie z przyjętą od 1930 r. tradycją, odbyła się dziś olbrzymia manifestacja socjalistyczna i komunistyczna przed tak zwaną „ścianą sfederowanych" na cmentarzu Perela Chaise ku czci komuny paryskiej. Pochód przybrał rozmiary imponujące i po wygłoszeniu okolicznościowych przemówień pod „ścianą", tłumy rozeszły się spokojnie. W poprzednich latach pochody takie odbywały się osobno, w tym roku jednak socjaliści i komuniści maszerowali wspólnie.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

We wtorek 21 maja kwesta na trzy przedszkola Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo

Którędy droga?

Pod spokojną na pozór powierzchnią oficjalnej polityki gospodarczej oddawna zmagają się w łonie obozu „sanacyjnego" różne, nieraz biegunowo sobie przeciwne tendencje. Warto o ich istnieniu przypomnieć.

Więc przedewszystkiem, jaką jest podstawa lewego skrzydła „sanacji"? Odłam radykalny jest przeciwny oficjalnej, umiarkowanej i niezbyt konsekwentnej polityce deflacyjnej rządu. Radykałowie „sanacyjni" głoszą hasło: „wyjście ze ślepego zaułka pauperyzacji, w jaki zagnało Polskę zaufanie do automatyzmu gospodarczego i deflacyjnego zaciskania pasa" (Przegląd Polski nr. 7/35). W tym celu zalecają otwarte wstąpienie na drogę planowej gospodarki wraz z jej konsekwencjami: wielkiemi robotami publicznemi, realizowanemi, oczywiście, przy pomocy inflacji pieniężnej, dalej: podporządkowaniem działalności przemysłu planowej akcji państwowej, socjalizacją banków i większych przedsiębiorstw, szczególnie zależnych od kapitału zagranicznego, przymusową oszczędnością itd. Program gospodarczy radykałów „sanacyjnych" nosi wyraźnie znamiona swego pochodzenia socjalistycznego.

Wręcz przeciwną jest postawa konserwatystów „sanacyjnych". Dążą oni do wyciągnięcia wszelkich konsekwencyj z zasady deflacji, stanowiącej podstawę oficjalnego programu gospodarczego. Program reformy stosunków społeczno-gospodarczo-finansowych kraju sformułował niedawno temu „Czas" konserwatywno - sanacyjny w następujących słowach:

„Zrównoważyć budżet. Obniżyć wydatki o 300 miljonów. Urealnić go do tego stopnia, by najsurowsi fachowcy nie poddawali w wątpliwość jego pozycyj. Wyrzec się uciekania do kredytu dla zatykania dziur. Zrobić wreszcie porządek z ubezpieczeniami społecznemi. Obniżyć taryfy: kolejową, pocztową, ceny monopolowe. Ponownie przetrząsnąć budżety samorządów. Poskreślać nierealne aktywa skarbu i banknotów państwowych. Uzdrowić rynek kredytowy, zaczynając od rzeczy najkonieczniejszej: od obniżenia procentu od wkładów w PKO. i KKO. Prowadzić ogólną politykę finansową ostrożną, ba — konserwatywną. Nie rozszerzać etatyzmu, nie socjalizować deficytów, nie przyjmować nowych przedsiębiorstw Skomercjalizować przedsiębiorstwa państwowe — nie na papierze, lecz w życiu. Witać z uznaniem każdą krytykę spokojną i rzeczową".

Jak widzimy między poglądami jednego skrzydła i dążnościami drugiego istnieje — przepaść. Czy w tych warunkach skrzydła te są zdolne do współpracy ze sobą?

Przyszłość, może już niedaleka, wyjaśni, jak kształtować się będzie polska polityka gospodarcza.

Z prasy.

Ocena sytuacji.

Naczelny organ konserwatystów „Czas", analizując ustosunkowanie się do śmierci Marsz. Piłsudskiego społeczeństwa polskiego oraz całej zagranicy, wysuwa stąd dwa wnioski:

„Po pierwsze: jest rzeczą jasną i niesporną, że naród nasz cały jednoczy się wreszcie — po latach swarów i kłótni — w hołdzie i wdzięczności dla Pierwszego Marszałka, że Jego autorytet będzie nadal z zaświatów naszemi losami kierował, że o przekreśleniu przez nasz naród dzieła i epoki Marszałka, mowy być nie może, że cały naród jednomyślnie nie chce żadnych rozgrywek, że pragnie zgody, spokoju i pojednania.

Spadkobiercy Marszałka nie mają najmniejszej potrzeby „zaostrzania kursu". przeciwnie, chwila jest sposobna do definitywnego zatarcia waśni partyjnych i do trwałego scementowania zgody narodowej. Nie oznacza to oczywiście powrotu do sejmowładztwa, do zgniłych przetargów, do słabych kompromisów, ale rozumna wola polityczna, znajdująca oparcie w zrozumieniu powagi chwili wśród wszystkich obywateli, w ich patrjotyźmie, dojrzałości i wyrobieniu, może dużo zrobić dla stabilizacji wewnętrznej.

Jest rzeczą szczęśliwą, że w tych chwilach ciężkich stoi premjer Sławek na czele rządu: ogromny szacunek, którym się wszędzie cieszy, prawość jego charakteru są gwarancją, że potrzeby chwili znajdą u niego zrozumienie, a jednocześnie nadrzędne interesy Państwa czujnego strażnika.

Po drugie: echa z całego świata przekonywują nas dowodnie, jak bardzo trafną, celową, dojrzałą, głęboką, jak bardzo skuteczną, dalekowzroczną i pokojową była polityka zagraniczna Marszałka".

W innym artykule tegoż pisma czytamy spowodu wątpliwości, wypowiadanych przez część prasy zagranicznej na temat spokojnego przebiegu dalszych wypadków w Polsce:

„Jesteśmy najgłębiej przekonani, że wszystkie te domysły okażą się wierutnemi bzdurami. Do żadnych kłótni, sporów, tarć nie dojdzie. Polacy są nietylko narodem kłótliwym; są też narodem, w którym w wielkich godzinach jak nigdzie łatwo o zgodę narodową. Daliśmy temu wyraz w 1920 roku. W ciągu 17 lat naszego niepodległego bytu dojrzałość polityczna naszego narodu niewątpliwie ogromne zrobiła postępy. Naród nasz czuje doskonale, że zdaje teraz egzamin ze swej dojrzałości i patrjotyzmu i że od postawy nas wszystkich, od największych do najmniejszych, zależy utrwalenie i umocnienie na stulecia dzieła Józefa Piłsudskiego".

W „Polsce Zbrojnej", przytoczono na stronie tytułowej dwa cytaty: słowa Adama Mickiewicza o „przyszłym wielkim człowieku", którego przyjście Wieszcz przepowiadał, oraz ustęp z przemówienia marsz. Piłsudskiego, wygłoszonego w Krakowie dnia 19 października 1919 r. na temat zgody i jedności narodowej. Ten ostatni brzmi:

„Chcę zgody i jedności, nie sądzę jednak, by zgoda i jedność pojmowane być mogły w społeczeństwie nowoczesnem jednostronnie. Nie sądzę, aby zdrowem było oszukiwać siebie twierdzeniem, że „wszystkie koty są szare", gdyż bywa to tylko wtedy, gdy zgodnie z przysłowiem noc panuje i wzrok ciemności zasłaniają. Przy pierwszym blasku dnia cała tęczowa różnobarwność występuje najaw, od jaskrawej czerwieni począwszy, kończąc ciemnym fioletem.

Podstawą takiej zgody może być tylko praca, nie żądająca od nikogo wyrzeczenia się swojej indywidualności, wyrzeczenia się swoich myśli. Rzetelna zgoda i jedność oparta być może jedynie na współpracy, a nie na ekskluzywności".

Inne pisma obozu rządowego poświęcają swe rozważania nadal wyłącznie osobie zmarłego Marszałka. W ciągu dni najbliższych jednak należy oczekiwać wypowiedzenia się także z ich strony.

Przerost nakazów i zakazów.

W studjum o moralności w dzisiejszych urządzeniach mówi prof. Adam Krzyżanowski (Przegl. Współ. nr. 157 z maja 1935):

— Nagłe i znaczne powiększenie zakresu działania państwa musiało wywołać pogorszenie funkcjonowania aparatu państwowego. Zamiast leczyć chorobę u źródła złego, a więc ograniczeniem zakresu działania państwa, spodziewano się osiągnąć poprawę przez ciągłe zmiany przepisów i reorganizację administracji. Bezustanne reorganizacje, połączone z częstemi zmianami na kierowniczych stanowiskach wykonawców norm, stały się hasłem dnia. Ten stan rzeczy doprowadza z konieczności do zatarcia się w świadomości społeczeństwa różnicy między tem, co jest dozwolone, a tem, co jest zakazane.

Rozmiar wyznawania się ludności w ustawodawstwie pozostaje w oczywistym związku z ilością norm i ich zmiennością. Jest znaczny wtedy, gdy stosunkowo niewielka ilość przepisów prawa jest względnie mało zmienna. Współczesne mnożenie norm, brak ich stałości obniża znajomość ustaw wśród ludności, nie wyłączając wykonawców prawa, sędziów i urzędników. Wytwarza się z tego powodu stan rzeczy, który sprzyja wzrostowi przestępczości.

Wartość orderów zbyt szczodrze rozdawanych spada. Przyznawanie orderów nie spełnia wówczas zadań, dla których zostało powołane do życia. Państwo, kótre zawiele wydaje nakazów i zakazów, pospolituje swój autorytet. Naraża się na zanik skuteczności swych zarządzeń. Władza, rozdrobniająca swe siły na osiągnięcie zbyt wielu celów, nie jest w stanie dopilnować należycie wykonania poszczególnych nakazów i zakazów. Powierzchnia wystawiona na nacisk władzy rośnie szybciej, niż siły, któremi rozporządza. Nacisk władzy maleje, a równocześnie wzrasta oporność ludności poddanej jej zarządzeniom, ponieważ ludzie chętniej podporządkowują się ograniczonej ilości nakazów i zakazów, niż niemal nieograniczonej, właściwej współczesnemu państwu. Człowiek gotów chętnie wyrzec się części swej wolności osobistej na rzecz państwa, ale staje się knąbrnym, gdy władza żąda za wiele.

Mnożenie nakazów i zakazów powoduje wzrost przestępczości z powodu objęcia niemi czynności, stanowiących poprzednio sferę działań dozwolonych.

Dwuletni program robót drogowych.

WARSZAWA (Pat). Artykuł tyg. „Polska Gospodarcza" (zeszyt 20 z dn. 18 maja r. b.), poświęcony zagadnieniu gospodarki drogowej w Polsce, przedstawia całokształt sytuacji w tej dziedzinie w porównaniu z gospodarką drogową zagranicą oraz informuje o programie 6-letnim i 2-letnim Ministerstwa Komunikacji w zakresie rozbudowy dróg w Polsce. Jeśli chodzi o program dwuletni, to — według informacyj wspomnianego artykułu, główny nacisk w programie tym położono na ulepszenie nawierzchni tych dróg państwowych, na których wskutek intensywnego ruchu utrzymanie nawierzchni tłuczniowych jest już zbyt kosztowne i trudne do przeprowadzenia. Ulepszone nawierzchnie będą ułożone na drogach ogólnej długości ok. 1.200 km., przyczem niektóre drogi państwowe otrzymają ulepszone nawierzchnie na całej swojej długości. Na drogach, otrzymujących ulepszone nawierzchnie, wszystkie mosty drewniane będą przebudowane na mosty stałe żelazne, żelbetowe lub kamienne. Ogólna długość zbudowanych mostów — łącznie z powyższą przebudową — wyniesie w programie dwuletnim 3.600 m. Pozatem program dwuletni przewiduje budowę 230 km. nowych dróg państwowych, głównie na ziemiach wschodnich. Co do zapotrzebowania materjałów drogowych, na wykonanie programu dwuletniego, oblicza się je w przybliżeniu: 303 tys. tonn kamienia łamanego, 173 tys. tonn tłucznia, 155 tys. tonn kostki, 38 tys. tonn cementu, 35 tys. tonn drzewa itd.

Powrót zimy

W Anglji panują niezwykłe chłody. W Anglji północnej i w Szkocji spadł śnieg, połączony z gradem. Również w Anglji południowej spadł wczoraj śnieg. W Londynie gwałtowna burza śnieżna spowodowała przerwy w komunikacji.

W Tyrolu spadł śnieg, który spowodował utrudnienia w komunikacji.

Niezwykła zniżka temperatury w Niemczech dała się najbardziej odczuć w Bawarji.

Fala zimna, która od paru dni nawiedziła Francję i inne kraje europejskie, trwa w dalszym ciągu. Termometr wskazywał wczoraj niemal w całej Francji zero lub poniżej zera. Drzewa owocowe i winnice znacznie ucierpiały. W niektórych prowincjach szalały burze śnieżne, jak np. w departamentach Herault i Gard. U podnóża góry św. Bernarda leży śnieg.

Prof. Kot w Paryżu.

„Robotnik" pisze:

Prof. Kot, który w paryskiem „College de France" wygłosił cztery wykłady, otrzymał 6 ofert ogłoszenia swoich wykładów w czasopismach naukowych i wydania ich w książce.

Na śniadaniu pożegnalnem rektor „College de France", prof. Bedier, wręczył p. Kotowi książkę pamiątkową. Prof. Kot wygłosił jeszcze kilka wykładów w Paryżu w towarzystwie slawistów francuskich p. t. „Stara szlachecka kultura polska".

* * *

Dla pracy naukowej prof. Kota w Polsce... zabrakło miejsca.

Katastrofa polskiego lotnika.

NOWY JORK (Pat). Polski lotnik transatlantycki Stanisław Hausner zginął dziś tragiczną śmiercią w Detroit w stanie Michigan w chwili, gdy na samolocie okrążał kościół, w którym odbywało się nabożeństwo żałobne za duszę Marszałka Piłsudskiego. Samolot spadł na dach szopy i spłonął.

W chwili gdy samolot Hausnera spadł na dach szopy, nastąpiła eksplozja. Olbrzymie tłumy ludności, które zebrały się wokół miejsca tragicznego wypadku, utrudniły akcję ratunkową. Eksplozja i pożar, który powstał po wybuchu, uszkodził trzy sąsiednie domy.

NOWY JORK (Pat). Korespondent nasz podaje następujące szczegóły o wypadku polskiego lotnika Stanisława Hausnera: Hausner przybył do Detroit, celem wzięcia udziału w nabożeństwie za duszę Marszałka Piłsudskiego. Wyruszył z lotniska o godz. 10,30, poczem widziano samolot jego krążący nad kościołem, gdzie odprawiano nabożeństwo. W chwili wykonywania loopingu oderwało się skrzydło i samolot runął wdół. Natychmiast wybuchł ogień, którego płomienie ogarnęły otaczające domy. Nadbiegły tłum uniemożliwił policji i straży ogniowej akcję ratunkową. Lotnik polski przygotowywał się do lotu Nowy Jork — Warszawa.

Katastrofa największego samolotu na świecie „Maksyma Gorkiego"

W dn. 18 bm. o godz. 12.45 wystartował z lotniska moskiewskiego największy samolot na świecie „Maksym Gorkij", mając na pokładzie 35 pracowników i inżynierów centralnego instytutu aero-hydrodynamicznego.

Samolot był eskortowany przez samolot treningowy tegoż instytutu, który, nie bacząc na surowy zakaz wykonywania lotów akrobatycznych w pobliżu samolotu, wykonał looping na wysokości 700 mtr.

Przy wyjściu z loopingu uderzył w skrzydło „Maksyma Gorkiego", który opadł. 11 osób z załogi i 37 podróżnych poniosło śmierć na miejscu wraz z lotnikiem.

Pogrzeb ofiar odbędzie się na koszt państwa a rodzinom wypłacone będą jednorazowe odszkodowania i emerytury.

MOSKWA (Pat). Agencja TASS donosi, na podstawie zeznań naocznych świadków, że załoga samolotu „Maksym Gorkij" złożyła dowody w chwili wypadku wielkiej przytomności umysłu i odwagi. Kiedy samolot zaczął spadać nadół, rozlatując się na części, lotnicy Jurow i Mikejew zatrzymali silniki, zapobiegając wybuchowi, który wywołałby pożar w miejscu, gdzie nastąpił wypadek.

MOSKWA (Pat). Ambasador Łukasiewicz wyraził w komisarjacie spraw zagranicznych kondolencje z powodu wypadku samolotu „Maksym Gorkij".

Echa wyroku kłajpedzkiego.

BERLIN (Pat). Niemiecki Volksbund oraz związek kombatantów „Kyffhaeuser" wydały wspólną odezwę, wzywającą do składania datków na rzecz rodzin Niemców kłajpedzkich, skazanych wyrokiem sądu kowieńskiego. Odezwa kończy się słowami: Składajcie ofiary, by wszyscy widzieli, że związek krwi naszego narodu silniejszy jest niż wszelkie granice.

Organizacja niemieckiej młodzieży akademickiej urządza 22 b. m. na uniwersytecie berlińskim propagandową wystawę kłajpedzką, która powtórzona zostanie we wszystkich niemieckich miastach uniwersyteckich, jak również w czasie kongresu związku Niemców zagranicznych, który odbędzie się w okresie Zielonych Świąt w Królewcu.

Demonstracje antylitewskie.

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Królewca: W czasie zgromadzeń, odbytych w Tylży z powodu zatwierdzenia wyroku w sprawie Niemców kłajpedzkich w Kownie, doszło do pożałowania godnych zajść. Pomimo silnego kordonu policji w mieszkaniu konsula od strony podwórza wybito szyby. Odłamkami szkła raniona została lekko jedna osoba; trzy osoby podejrzane zostały oddane pod straż. Policja ostrzega przed wykroczeniami. Względem wszystkich czynników, które zrozumiałe oburzenie zechcą wyzyskiwać dla ciemnych celów, zastosowane będą najostrzejsze środki.

We wrześniu wojna z Abisynją.

Wedle doniesień z Erytrei, port włoski Massaua przedstawia widok wielkiego obozowiska wojskowego. Mały ten port nie może podołać zadaniu, jakie mu obecnie wyznaczono. Jest on przepełniony zpowodu wielkich transportów wojskowych i wielkiej ilości parowców, wyładowujących wojsko i materjały wojenne. Często zmuszone są okręty po kilka dni pozostawać zakotwiczone na redzie, czekając na swoją kolejkę, by mogły dostać się do portu.

Mimo niesłychanego przeludnienia, do Massauy przybywają do portu codziennie nowe transporty wojskowe w ilości 2 do 3 tysięcy ludzi. Wielu żołnierzy włoskich, specjalnie z okolic północnych, nie może znieść zabójczego dla nich klimatu, to też w miarę ponoszenia trudów, daje się wśród nich zauważyć osłabienie zapału wojennego.

Przybywają także liczne transporty aut ciężarowych i materjału kolejowego. Droga, wiodąca do Asmary, stolicy Erytrei, jest przepełniona transportem ludzi i materjału wojennego. Sfery orjentujące się w sytuacji, wskazują, że w wypadku, gdyby faktycznie doszło do wojny włosko-abisyńskiej, poważniejsze operacje wojenne nie rozpoczną się przed 15 września, ponieważ w tych dniach już rozpocznie się pora deszczowa, która uniemożliwi wszelką poważniejszą akcję.

g

Budową autostrad w Niemczech

BERLIN (Pat). Dziś nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszego odcinka autostrady państwowej długości 21 km. na linji Frankfurt n/M. — Darmstadt. Byli obecni na otwarciu kanclerz Hitler, generalicja, delegacje stowarzyszeń z całej Rzeszy a minister Goebbels podkreślił znaczenie budowy autostrad, których inicjatorem jest kanclerz Hitler.

Czytajcie tygodnik narodowy „Wielka Polska"

Spór o rękopisy Norwida.

Jak się dowiaduje agencja PID, Warszawski Sąd Okręgowy powołał w charakterze biegłych, w głośnym sporze o prawo autorskie do rękopisów Norwida, który toczy się pomiędzy b. ministrem sztuki i kultury, Zenonem Przesmyckim-Mirjamem a prof. Pinim, biegłych z pośród znanych literatów i pisarzy. Profesorowie Kleiner i Chrzanowski, oraz pisarz Miłaszewski wydać mają opinję, czy wydawnictwo prof. Piniego stanowi naruszenie praw Mirjama do rękopisów Norwida. Głośny ten proces literacki, który stał się już powodem dalszych procesów, rozpatrzony będzie przez Sąd Okręgowy w Warszawie w dniu 21 b. m.

Kronika wileńska.

AKCJA ŁĄKARSKA

W tegorocznych budżetach Izb Rolniczych przewidziane zostały wydatki, związane z organizowaniem, ew. rozszerzeniem akcji łąkarskiej.

Prace w tym zakresie na terenie większości Izb polegać muszą na opiece nad zagospodarowywaniem terenów zmeljorowanych przez Urzędy Wojewódzkie w związku z przebudową ustroju rolnego. Jednocześnie Urzędy Wojewódzkie przerywają swą bezpośrednią działalność w tej dziedzinie.

Według założeń, ustalonych przez Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, Izby winny dążyć, aby dotychczasowy dorobek oraz zapoczątkowane i przeprowadzone prace możliwie w najwyższym stopniu zostały przez nie wykorzystane. Przedewszystkiem wskazane byłoby, aby Izby pozyskały dla prac swoich już wykwalifikowanych w łąkarstwie i obeznanych z terenem inspektorów i instruktorów, zwolnionych obecnie przez Urzędy Wojewódzkie. Przejęcie chociażby tylko częściowe personelu łąkarskiego Urzędów Wojewódzkich ułatwi również Izbom kontynuowanie prac zapoczątkowanych w terenie i zapobieganie ew. zniszczeniu już założonych poletek pokazowych, czy doświadczalnych. Izby w poczynaniach swoich w zakresie łąkarstwa nietylko winny w miarę możności i celowości kontynuować prace zapoczątkowane dawniej przez Urzędy Wojewódzkie, lecz i na przyszłość starać się o jaknajbliższy kontakt z temi Urzędami, celem sharmonizowania obu akcyj — łąkarskiej i meljoracyjnej, jako mających jeden i ten sam cel końcowy.

Osobnem zarządzeniem Ministerstwa ma być uregulowana sprawa przejęcia przez Izby od Urzędów Wojewódzkich akt dotyczących dotychczasowego zagospodarowania łąk i narzędzi do tych prac używanych.

Na cele akcji łąkarskiej Wileńska Izba Rolnicza w budżecie swym przewidziała odpowiednie sumy, a ponadto Izbie zostały przekazane przez Min. Rolnictwa i Reform Rolnych kwoty, odpowiadające łącznej wysokości dotychczasowych kredytów państwowych, udzielanych na akcję łąkarską Urzędom Wojewódzkim w Wilnie i Nowogródku.

Skład i prace komisyj Izby Przem.-Hand.

Komisje Izby Przem-Handl. ukonstytuowały się w następującym składzie:

Prawnicza — przewodniczący p. B. Parnes, zastępcy przewodniczącego pp. L. Chomiński i K. Marcinkowski, oraz Polityki Socjalnej — przewodniczący p. M. Taub, zastępcy pp. M. Brzostowski i J. Kucharski.

Jako pierwsze tematy prac komisyjnych wysunięte zostały:

1) reforma ubezpieczeń społecznych, 2) znaczkowy system uiszczania składek ubezpieczeniowych oraz 3) rządowy projekt noweli rozporządzenia w sprawie określenia przedsiębiorstw, prowadzonych w większych rozmiarach.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Rano miejscami chmurno lub mglisto. W ciągu dnia pogoda słoneczna.

Ciepło. Około 20 C.

Umiarkowane wiatry z południowschodu i południa.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sukc. Augustowskiego — ul. Kijowska Nr. 2 (telef. 16-31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipiszek.

Z MIASTA.

— **Nareszcie wiosna.** Po sobotnim deszczu nastąpiło ocieplenie i wreszcie w dniu wczorajszym nadeszła do Wilna wiosna. Drzewa i trawniki zazieleniły się w sposób widoczny, a tłumy ludności wyległy na ulicę i do ogrodów. Panujące dotychczas zimna wyrządziły podobno znaczne straty w podmiejskich ogrodach.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Wyjazd prezydenta m. Wilna.** Wobec wyjazdu prezydenta m. Wilna, dr. Maleszewskiego, oraz wiceprezydentów na pogrzeb ś. p. Marszałka Piłsudskiego do Warszawy i Krakowa, kierownictwo agend miejskich objął inż. H. Jensz W dniu dzisiejszym spodziewany jest powrót prezydenta Maleszewskiego do Wilna.

— **Wyjazd dziatwy na kolonje letnie.** Jak corocznie, tak samo i w bieżącym roku Magistrat m. Wilna z dopłat do prądu elektrycznego organizuje kolonje letnie dla ubogiej dziatwy szkół powszechnych. Kolonja będzie zorganizowana w Leoniszkach, gdzie istnieją odpowiednie dla tego celu budynki.

Pierwsza partja dzieci wyjedzie już w dniach najbliższych.

— **Przymusowe szczepienie ospy.** Magistrat wileński zarządził w dniach od 20 maja do 30 czerwca rb. doroczne przymusowe szczepienie ospy dzieciom w pierwszym roku życia.

Utworzonych zostało w różnych dzielnicach miasta 10 punktów, gdzie szczepienie będzie się odbywało.

Punkty te są następujące: 1) Ośrodek Zdrowia (Wielka 46) w godz. 11—12, 2) Szpital Św. Jakóba w godz. 12—1, 3) Pogotowie ratunkowe w g. 11—12, 4) Stacja opieki nad matką i dzieckiem Nr. 2 (szpital żydowski) w g. 12—1, 5) Stacja opieki nad matką i dzieckiem Nr. 4 (Derewnicka 1) w g. 11—12, 6) Lokal 3-ej Szkoły specjalnej (Witoldowa 37) w g. 8—9, 7) Szkoła Nr. 15 (Antokol — Piaski) w g. 8—9, 8) T-wo do walki z nowotworami (Połocka 6) w g. 8—9, 9) Szkoła Nr. 18 (Szkaplerna 25) w g. 8—9 i 10) Szkoła Nr. 30 (N. Zabudowanie — ul. Dobrej Rady Nr. 22) w g. 8—9.

Dla dzieci, które z powodu stanu zdrowia nie mogłyby być poddane szczepieniu w wymienionym okresie szczepienia, będą się odbywały w sierpniu r. b. w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) od godz. 11—12.

Po upływie tygodnia od daty szczepienia dzieci winny być przedstawione dla stwierdzenia wyniku szczepienia.

Zbiórka na przedszkola

We wtorek, dnia 21 maja r. b. wyruszą **Panie Miłosierdzia** po prośbie choćby o najmniejszy datek dla swoich trzech przedszkoli, w których 182 biednych milusińskich znajduje opiekę i wyżywienie. Na wiosnę, która wreszcie zawitała, trzeba wyprowadzić tę małą rabiatę na zabawy na wolnem powietrzu, a tu brak wielki ubranek, bielizny i choćby najprostszych przyrządów do zabaw; w dodatku mali ochroniarze przyprowadzają z dusznych suteren i podwórzy jeszcze mniejszych towarzyszy i towarzyszki, spragnionych również i dożywienia i dziecięcej zabawy na wiosennem słońcu, a niepodobna ich bez płaczu odepchnąć. Z wiosennemi promieniami słońca przyczyńmy się choć skromną ofiarą do ich niewinnych zabaw a uproszą nam wieczną młodość ducha.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś, o godz. 8-ej jedna z najwspanialszych komedyj Moliera „Chory z urojenia" z M. Bay-Rydzewskim w roli tytułowej. Ceny miejsc propagandowe.

We wtorek, 21 maja doskonała komedja współczesna Kiedrzyńskiego „Kobieta i jej tyran". Są to już ostatnie widowiska tej komedji.

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** Dziś o godz. 8.15 wiecz. dla udostępnienia najszerszym warstwom publiczności teatru, ukaże się jedna z najpiękniejszych operetek „Wesoła para" po cenach specjalnie zniżonych. Szatnia bezpłatnie.

— **„Ostatni walc"**, oto tytuł znakomitej op. O. Straussa, której premjera ukaże się w dniach najbliższych z Nochowiczówną i Dembowskim na czele.

— **Jutrzejsze widowisko w „Lutni".** Jutro raz jeszcze po cenach zniżonych ukaże się świetna op. Kalmana „Księżniczka Czardasza". Zniżki ważne.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Strzał przez okno.** Wczoraj w nocy przy ul. Szopena 37 rozległ się nagle strzał rewolwerowy. Kula przebiła szybę i wpadła do mieszkania kupca D. Godina, gdzie utkwiła w ścianie, nie wyrządzając nikomu szkody.

Przestraszony kupiec wybiegł na ulicę i zaalarmował policję. Przeprowadzone dochodzenie policyjne wykazało, iż tej nocy w pobliżu kamienicy, w której zamieszkuje Godin, wynikła bójka pomiędzy kilkoma osobnikami. W czasie bójki jeden z nieznajomych wystrzelił i kula trafiła do mieszkania Godina. Po wystrzale uczestnicy bójki zbiegli i są obecnie poszukiwani przez policję.

— **Ciężko ranny w bójce ulicznej.** Wczoraj wieczorem na ulicy Biskupiej wynikła krwawa bójka pomiędzy kilku osobnikami, wracającymi „na wesoło" z jednego z barów, położonych przy ulicy Królewskiej.

W czasie tej bójki został dotkliwie pobity i porżnięty nożami niejaki Adam Girun, zamieszkały przy ul. Wiłkomierskiej 66.

„Przyjaciele", po dokonaniu swego czynu, pozostawili rannego na pastwę losu i zbiegli. Giruna znalazł posterunkowy policji, który wezwał doń pogotowie ratunkowe. Przewieziono go do szpitala żydowskiego w stanie zdrowia poważnym. Policja poszukuje sprawców pobicia.

Proces o nadużycia w lombardzie

Jagodę sąd skazał na 2 lata więzienia

Różne są koleje losu. Niegdyś zamożny człowiek, ostatnio skrajny nędzarz, sprzedawca krawatów na ulicach, Bronisław Jagoda, zasiadł ostatnio na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Wilnie.

Jagoda przed kilku laty był dyrektorem i współudziałowcem lombardu przy ul. Biskupiej. Lombard nietylko udzielał pożyczek pod zastaw fantów, ale również przyjmował wkłady pieniężne w złocie i dolarach.

W r. 1932 zostały ujawnione braki w kasie. Podejrzenie współudziałowców zwróciło się na Jagodę, gdyż on, jako dyrektor, przyjmował wkłady i udzielał pożyczek i wszystkie pieniądze były w jego dyspozycji.

Jagoda przez dłuższy czas dawał wykrętne odpowiedzi, tłumaczył, że o niczem nie wie i jest niewinny.

Lombard wpadł w trudnośoi finansowe, zawiesił wypłaty, poszkodowani zaczęli w ostry i stanowczy sposób upominać się o swe wkłady i zastawy.

Trzeba tu nadmienić, że nietylko fanty, z natury rzeczy, należały do najbiedniejszych, ale i umieszczane wkłady w lombardzie stanowiły przeważnie dorobek ciężkiej pracy całego życia.

W rezultacie lombard musiano zlikwidować i o całej sprawie powiadomić władze prokuratorskie.

Dochodzenie ustaliło, że Jagoda, jako dyrektor, naraził lombard na 10 tys. zł. strat, prócz tego poniósł straty cały szereg ludzi, których fanty Jagoda spieniężył.

Na rozprawę powołano cały szereg świadków, których jednak nie badano, gdyż Jagoda sam się przyznał do zarzuconego mu przestępstwa. Popełnione nadużycia Jagoda tłumaczył udzielaniem znajomym pożyczek bez zastawu i nie oddanie przez nich pożyczonych kwot.

Jagodę bronił adw. Szyszkowski, powództwo z ramienia b. współwłaścicieli lombardu popierał adw. Jankowski.

W wyniku rozprawy Sąd ogłosił wyrok skazujący Jagodę na dwa lata więzienia, uwzględniając zas okoliczności łagodzące, karę tę zawiesił.

Powództwo cywilne Sąd uwzględnił.

Morderstwo wieśniaka przez żydów

Właściciel składu piwa Smolin, zamieszkały w Porzeczu, wobec zachodzącego szabasu w dniu 10 na 11 b. m. wynajął mieszkańca Porzecza Markiewicza Jana, celem przewiezienia kilku beczułek piwa, przeznaczonego dla karczmy Kamińskiego Josela w Marcinkańcach. Markiewicz zabrał do pomocy maleńkiego swego 7-mio letniego synka. Jadąc przez las, został niedaleko Marcinkańc napadnięty przez trzech żydów: Wejnberga, Kobrowskiego i Jacuńskiego Icka, którzy, zaopatrzeni w koły, zaczęli znęcać się nad bezbronną ofiarą.

Synek Markiewicza, widząc katowanie ojca, uciekł w las, gdzie znaleziono go nieprzytomnego — wpółobłąkanego.

Markiewicz przywieziony został do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł wśród nieludzkich cierpień, spowodowanych bestjalskiem, wyrafinowanem pobiciem.

Przyczynę napaści wyjaśni niewątpliwie śledztwo, które prowadzi sędzia śledczy.

WYPADKI.

— **2 porzuceni chłopcy.** Przy ulicy Mickiewicza Nr. 23 policja znalazła dwóch porzuconych chłopców w wieku 5 i 3 lat. Okazali się nimi Zygmuś i Janek Sołtanowiczowie, zam. przy ulicy Cmentarnej. Policja wszczęła dochodzenie.

— **Nagły zgon.** W nocy w swojem mieszkaniu przy ul. Piaskowej zasłabł nagle 42-letni kapitan rezerwy Zygmunt Puchalski. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził już zgon.

Co spowodowało nagły zgon, nie zostało narazie ustalone. Jak twierdzą znajomi, zmarły czuł się wczoraj przez cały dzień bardzo dobrze i nic nie zapowiadało, że godziny jego życia są liczone. Podobno powodem nagłego zgonu był atak serca.

Każda nowa para małżeńska otrzymuje prezent od zarządu miasta

W Westfalji, w miejscowości Bünd, burmistrz miasta wprowadził zwyczaj, że każda nowa para małżeńska otrzymuje od miasta jako prezent ślubny jedno drzewko owocowe. Drzewko to zostaje uroczyście wręczone przez specjalnego reprezentanta burmistrza.

GIEŁDA

Sytuacja walutowa.

WARSZAWA (Pat). W dniu 18 b. m., podobnie jak i w dniu 17 b. m. wszystkie giełdy pieniężne w Polsce były, jak wiadomo, nieczynne zpowodu żałoby narodowej.

Na giełdach zagranicznych wystąpiła w ostatnich dniach wyraźnie mocniejsza tendencja dla funta, jak również dla dolara i florena holenderskiego.

Dewiza na Londyn była notowana: w dn. 18 b. m. w Zurichu 15,23 wobec 15,20 w dn. 17 b. m., w Paryżu 74,65 wobec 74,52. Dzisiejsze zamknięcie w Londynie wykazuje dalszą zwyżkę funta, gdyż waluty zagraniczne obniżyły się do dawno nienotowanych kursów, tak np. dewiza na Paryż notowana była 74,72. Tak wysokie kursy funta nie notowane były od kilku miesięcy.

Dewizę na Nowy York notowano: w Zurichu bez zmiany 3,09½, w Paryżu 15,18¼ dziś wobec 15,18½ wczoraj; w niektórych momentach dolar w Paryżu osiągał jeszcze wyższe kursy. Pozostaje on w każdym razie powyżej górnego punktu złota.

Mocną tendencję wykazuje w dalszym ciągu dewiza na Amsterdam, którą notuje się w Paryżu na dawno nienotowanym poziomie 10,28. Mocna tendencja florena tłumaczy się definitywnem zwycięstwem holenderskiej instytucji emisyjnej nad międzynarodową spekulacją, co z drugiej strony widoczne jest również z obniżki stopy dyskontowej przez Bank Niderlandzki.

Inne dewizy nie wykazały poważniejszych zmian.

O ogrodach i autobusach słów kilkoro.

Wszelkie uwagi czynione przez prasę w sprawach porządków w naszem mieście są, jak się o tem Czytelnicy nasi mogli nieraz przekonać, przysłowiowem rzucaniem grochu o ścianę. Mimo to nigdy nie zaprzestaniemy nawoływać do większej dbałości o to, ze strony władz miejskich, czując za sobą poparcie moralne tych, co Wilno swe kochają i radziby aby nietylko w oczach przyjezdnych ale i rdzennych mieszkańców przedstawiało się jaknajczyściej i najestetyczniej, aby nikt z obcych, czy swoich nie miał powodu do wyrażania się z pogardą lub conajmniej lekceważeniem:

— Ii... taka prowincjonalna dziura jak Wilno!...

A niestety Wilno jest pod względem porządku prowincjonalną dziurą. I nie przestaniemy o tem przypominać w nadziei, że przypominanie to będzie może podobne spadającej latami kropli wody, która i kamień w końcu wyżłobi i zmusi do tępienia rodzimego lenistwa i niechlujstwa.

Wszelkie prace w naszem mieście podejmowane przypominają nieraz robotę „garnkotłuka", jakiejś Ańcki czy Werki, co to szklankę umyje, ale jej nie wytrze, bo poco? „wysechnie sama; a co ją obchodzi, że wilgotna szklanka wrzątkiem nalana — pęka?

Albo wynosi wiadro ze śmieciami, ale leni się donieść do „kotucha" i wysypuje po drodze, na „podwórek" lub w „sadziku"—bo poco? Dozorca wymiecie, a jak nie — to wiatr rozniesie, deszcz rozmyje i nie będzie znaku.

Maj. Zabrano się bardzo pięknie do porządkowania ogrodów i skwerów. Spędzono mnóstwo bab bezrobotnych co gracują, czyszczą, równają, zasiewają trawniki, które przedtem chłop tęgim koniem w pługu zaorał i broną zabronował. Aż miło patrzeć. Ale niestety, pogoda majowa brzydka, deszcz wciąż pada, a na alejach niewyrównanych, pełnych dziur, tworzą się kałuże. Cóż robi przechodzień? Żeby nie wejść w błoto omija kałużę wypełniającą całą szerokość alei i depce trawnik tylko co zasiany. Całe krawędzie trawników już zdeptane, choć trawa jeszcze nie wzeszła. Czy nie typowa robota Ańcki?

Bo po uporządkowaniu trawników należało niezwłocznie zasypać doły, zostawiając pewne wzniesienie pośrodku, dla spływu wody, wszystkie aleje i trawniki otoczyć bodaj pojedyńczym drutem kolczastym (dla barbarzyńskiej publiczności nie jest to barbarzyński środek!).

A ponadto ustanowić na jeden ogród, albo na kilka zieleńców etat jednego dozorcy, któryby rodzimą dzicz hamował w jej wandalskich nawykach deptania trawników, łamania gałęzi i kwiatów i śmiecenia dokoła ławek. Takiego etatu oddawna niema.

Szczycimy się naszemi „arbonami" czy „tommakami" (nikt właściwie nie wie kto jest właścicielem i eksploatatorem tych szacownych wozów). „Europa! — chwalimy się— Wilno ma komunikację taką, jak zagranica! Nie przestarzałe tramwaje, które już i Paryż zwolna wycofuje ale — autobusy!"

Europa!... Nie mówimy już o tych naszych autobusach że stopnie mają tak wysoko (miało to być kiedyś poprawione) iż starsze osoby lub też młode panie w modnych wąskich sukniach mają największe trudności przy wchodzeniu do wnętrza. Nie mówimy o szparach nazywanych szumnie drzwiami, w które co tęższy pasażer, kobieta z dzieckiem czy ktokolwiek z walizką lub koszykiem wsiada i wysiada z ciężkiem westchnieniem i przedziwnemi piruetami wszystkich kończyn. Nie mówimy o fetorze (miało to być wyrugowane według obietnic od czterech lat powtarzanych), który płuca nasze zatruwa a na ulistnienie drzew sprowadza niszczące je choroby. Cierpliwi i ślamazarni przyzwyczailiśmy się do tych codziennych bolączek i niewygód, za które płacimy swoje 15-sto i 40-sto groszówki, jak do chronicznego świdrowania w nadpsutym zębie, którego nie mamy odwagi wyrwać.

Więc mamy te nieszczęsne „europejskie" autobusy. Ale gdzie przystanki?

O zacni ale apatyczni ojcowie miasta! O śpiący Magistracie! Czy was nigdy nie poruszy sprawa ta raz poraz w pismach podnoszona? Jeśli nie zbudzi was z wygodnej drzemki rodzimie polskie: „Psiakrew do cholery! gdzie tu wsiadać do tych waszych przeklętych autobusów!" — jakiegoś warszawiaka, poznaniaka, czy choćby łomżanina albo grodnianina — to może zawstydzi was taki miły okrzyk cudzoziemca - turysty, uczonego lub kupca, który nieraz sam słyszałem: „Verfluchte Stadt! wo soll mann denn einsteigen? Dasz ist doch Schweinerei keine Stationpunkte auf den Straszen zu stellen!" albo trochę kulturalniejszy bo francuski: „Nom de nom! elles sont donc en ain vos stations? Sapristi dois—je courir, comme un levrier, pour atteindre votre autobus?"

Tak tak. Jesteśmy wrażliwi na naganę czy pochwałę cudzoziemca („papugą i pawiem narodów" etc) może więc opinja tych obcokrajowców mających nieszczęście jeździć naszemi autobusami — wywoła jakiś wstrząs w miejskim areopagu, jakiś niebywały przewrót, którego rezultatem będzie zakup pewnej ilości zwykłych szyn od P. K. P. (co chyba nie nadweręży żelaznego kapitału miasta) i zrobienie z nich słupków z żelaznemi tabliczkami z napisami: przystanek autobusowy.

Może nareszcie większa piecza o te wszystkie rzeczy, w 200-stu tysięcznem mieście k o n i e c z n e i n i e z b ę d n e, oszczędzi nam przykrości wysłuchiwania słusznych wykrzykników o polskich... „szwajnerajach".

O „kulturze" naszej publiczności napiszemy innym razem.

St.

Pielgrzymka chorych do Częstochowy

Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Warszawie zawiadamia, że tegoroczna pielgrzymka chorych na Jasną Górę wyruszy z Warszawy w sobotę 15-go czerwca rano a powróci do Warszawy w niedzielę 16 czerwca wieczorem.

Koszty udziału w pielgrzymce, godziny wyjazdu i przyjazdu będą ogłoszone dopiero po omówieniu tych szczegółów z Dyrekcją Kolei Państwowych. Zapis chorych rozpocznie się 20 maja w Centrali Stowarzyszenia w Warszawie ul. Ordynacka 4.

Wobec trudności technicznych i organizacyjnych oraz braku odpowiedniego pomieszczenia dla chorych w Częstochowie liczba uczestników w pielgrzymce musi być ograniczona i wobec tego sekcja pielgrzymek chorych, mimo najszczerszych chęci, nie jest w możności przyjmować chorych z różnych stron Polski.

Zdając sobie sprawę ze wszystkich trudności, Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Warszawie zwraca się do społeczeństwa katolickiego z gorącą prośbą o modlitwy na intencję chorych a do osób, które stać na to, o najdrobniejsze choćby ofiary pieniężne na opłacenie kosztów pielgrzymki.

Adres dla korespondencji: Sekcja Pielgrzymek Chorych przy Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo w Warszawie, Ordynacka 4, tel. 505-90. Ofiary składać można: P. K. O. Nr. 18.102 lub Ordynacka 4. (KAP).

Kłótnie i awantury wśród sekciarzy marjawickich

„Głos Mazowiecki" z 14-go b. m. pisze:

„Walka wśród sekty kozłowickiej między zwolennikami spółki feldmanowskiej a zdegradowanym przywódcą Kowalskim rozgorzała na nowo. Odbywają się znowu gorszące awantury i bijatyki. W ostatnich dniach wielkie awantury wynikły w Radzyminku, gminy Naruszewo, powiatu płońskiego.

Z centrali płockiej wysłany został do Radzyminka „ojciec" Wiktor Rżysko. Po nabożeństwie, odprawionem w miejscowym zborze zmobilizowani zwolennicy Kowalskiego w liczbie paruset, uzbrojeni w kije, napadli na Rżyskę, rozebrali go z szat i, poturbowawszy, wyrzucili przed zbór, który zamknęli na klucz, jak również i prywatne mieszkanie „ojca".

Wyrzucony w ten sposób Rżysko przyjechał ze skargą do Płocka. Również i w innych ośrodkach kozłowickich odbywają się awantury". (KAP).

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o zamieszczenie w Swem poczytnem piśmie następującego oświadczenia.

W feljetonie moim z dnia 20 maja 1934 r. napisałem, iż Hulka-Laskowski pisywał w „Państwie Pracy", subsydjowanem przez Boussaca, pod pseudonimem Zygmuta Jarosza i że pod tym pseudonimem „szerzył wiarę w Marksa i Bucharina, popisywał się scholastyką komunizmu, patrjotyzmem, niepodległościowością, skakał, piszczał, argumentował, zasłaniał się, uderzał, jednem słowem robił czarną robotę za wszystkich... Jaroszem był poprostu p. Hulka-Laskowski, czołowy publicysta „Wiadomości Literackich". Czy „Państwo Pracy" wstydziło się tego autora. Czy chciało, aby czytelnicy myśleli, że to ich własny, wychowany młodolegjonista? Czy może raczej on — Hulka-Laskowski, autor „Żyrardowa" — wstydził się współpracować w piśmie subwencjonowanem przez osławionego p. Boussaca?"

Feljeton ten powtórzyło wiele pism codziennych: „Gazeta Warszawska", „ABC", „Głos Lubelski", „Kurjer Zachodni", „Dziennik Wileński", „Słowo" (wileńskie), „Słowo Pomorskie", „Nowiny Codzienne", dodając od siebie uwagi, wysnute logicznie z feljetonu „Buntu Młodych" i dotkliwie krzywdzące p. Hulkę-Laskowskiego, pomawiając go o dwulicowość i współpracę z Boussaciem, którego w ciągu szeregu lat zwalczał nieustępliwie.

Hulka-Laskowski zaskarżył mnie w sądzie. Sprawa była kilkakrotnie odraczana. Przed ostatecznem jej rozpatrywaniem w dn. 1 maja 1935 Hulka-Laskowski zgodził się na polubowne załatwienie sprawy.

Niniejszem oświadczam, że odwołuję treść swego feljetonu pt. „Jak Hulka był Jaroszem i co z tego wynikło?" — zamieszczonego w „Buncie Młodych" z d. 20 maja 1934, jako nie odpowiadającą prawdzie.

Nie jest prawdą, że Hulka-Laskowski pisywał pod pseudonimem Zygmunta Jarosza, że pod tym pseudonimem krzewił komunizm i że pisywał w piśmie, subsydjowanem przez Boussaca.

Za dotkliwą krzywdę wyrządzoną Hulce-Laskowskiemu swoim feljetonem przepraszam go niniejszem i poza formalnem sprostowaniem wyrażam od siebie szczery żal.

Zechce Pan Redaktor przyjąć odemnie wyrazy wysokiego poważania.

Fr. Czerwiski.

Akademicka Korporacja Polesia prosi o zamieszczenie oświadczenia treści następującej:

„Niniejszem oświadczamy, że oficjalnego udziału ze sztandarem w uroczystościach żałobnych za duszę ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 18.V b. r. wziąć nie mogliśmy jedynie z przyczyn od nas całkowicie niezależnych i nieprzewidzianych.

Prezydjum Korporacji":
Prezes (podpis).
Sekretarz (podpis).

Nowości wydawnicze.

Kwartalnik Filozoficzny po rocznej przerwie, spowodowanej warunkami niezależnemi od redakcji, będzie wydawany w dalszym ciągu w terminach normalnych.

Setna rocznica pierwszej książki polskiej w Ameryce

Redaktor „Dziennika Zjednoczenia" w Chicago, p. M. Haiman zwraca uwagę na ważną rocznicę w dziejach Polonji amerykańskiej.

„Jest to setna rocznica wydania pierwszej polskiej książki w Stanach Zjednoczonych. I niechybnie pierwszej polskiej książki na całej półkuli amerykańskiej. Był nią podręcznik do nauki języka angielskiego, jaki dla świeżo deportowanych tu przez Austrję rozbitów powstania listopadowego ułożył Marcin Rosienkiewicz, były profesor sławnego liceum krzemienieckiego i sam wygnaniec z ziemi ojczystej. Nosiła ona podwójny tytuł angielski: „Dialogues to facilitate the Asquisition of the Englisch Language by the Polisch Emigrants" oraz polski, jeszcze bez znaków polskich, bo tych wówczas niemożliwem było dostać w Ameryce: „Rozmowy do ułatwienia nauki języka angielskiego dla emigrantów polskich". Skromna ta historyczna książeczka wyszła z drukarni Jana Younga w Filadelfji i miała służyć za podręcznik w szkółce języka angielskiego, jaką Rosienkiewicz założył w tejże Filadelfji dla swych braci rodaków. Rocznica jest to więc podwójna, bo i setna rocznica powstania pierwszej polskiej szkółki języka polskiego w Ameryce. Rosienkiewicz książeczką swoją dał początek drukowanemu słowu polskiemu w naszej przybranej ojczyźnie. Po jego „rozmowach" upłynęło wprawdzie niemal 30 lat, nim pojawiły się dalsze druki polskie w Ameryce, ale następnie strumień polskiego słowa drukowanego potężnieje coraz bardziej i płynie dotychczas nieprzerwanym ciągiem — daj Boże, w jak najdłuższe lata". (KAP).

Pięćdziesięciolecie nowojorskiej Statuy Wolności

Olbrzymia Statua Wolności, stojąca u wejścia do portu nowojorskiego, tak powszechnie znana, obchodzi w b. r. swoje 50-lecie. Statua ta została wykonaną, o czem jest mało wiadomem, we Francji, przez znanego rzeźbiarza Bartoldiego. Powstała ona częściami. W r. 1878 była gotową głowa i wystawiono ją w paryskiem Trocadero. Dzisiaj jeszcze żyją w Paryżu ludzie, którzy w tym czasie jako mali chłopcy wspinali się po nosie tej „bronzowej damy". Bartoldi po skończeniu swego dzieła, sprosił dziennikarzy z całego świata, prezentując im figurę wysokości 4 pięter. (PAA).

Wskaźniki cen w światowym handlu hurtowym

Biuro statystyczne sekretarjatu Ligi Narodów ogłosiło interesujące dane o kształtowaniu się cen w światowym handlu hurtowym w ostatnich latach.

Z cyfr ogłoszonych wynika, że od września 1931 r., t. j. od chwili, gdy Anglja i niektóre inne państwa odstąpiły od parytetu złota, wskaźniki cen w handlu hurtowym we wszystkich krajach o walucie papierowej wykazują tendencję do wzrostu albo stabilizacji.

Natomiast w krajach, które utrzymały się przy parytecie złota, ceny handlu hurtowego znacznie spadły.

Wskaźnik cen handlu hurtowego w porównaniu ze wskaźnikiem z września 1931 r. uległ spadkowi w następujących państwach: we Francji i w Polsce o 26 procent, w Belgji i Chinach o 22 do 23 proc., w Italji, Holandji, Bułgarji, Szwajcarji od 15 do 17 proc., w Hiszpanji, Niemczech, Estonji, Węgrzech i Jugosławji od 7 do 10 procent.

W granicach od minus 5 proc. do plus 5 proc. w stosunku do poziomu z września 1931 r. kształtował się wskaźnik cen w Czechosłowacji, Południowej Afryce, Indjach, Kanadzie, Anglji, Łotwie i Austrji. Wzrósł zaś o 6 do 10 proc. w Australji, Egipcie, Szwecji i Norwegji. Od 11—14 proc. w Stan. Zjednoczonych, Argentynie i Irlandji. Wzrost wskaźnika od 21 do 25 proc. wykazały Japonja i Danja, wzrost o 41 proc. Grecja, a o 135 procent Chile.

Od końca 1933 r. znaczny spadek cen, bo o 14 procent wykazała Francja, a w ciągu 1934 roku śladem Francji poszły również Polska, Estonja, Hiszpanja i Szwajcarja.

Najwięcej pism żydowskich w Polsce.

W doskonale redagowanym miesięczniku „Tęcza", w numerze majowym znajdujemy artykuł na temat prasy żydowskiej w Polsce. Autor dowodzi, że w Polsce żyje około 5 miljonów żydów.

„W Polsce — czytamy w „Tęczy" — znajduje się bodaj największe centrum wydawnicze prasy żydowskiej — żargonowej na całym świecie...

W Polsce wychodzi ni mniej, ni więcej, tylko 129 (stodwadzieścia dziewięć!) pism żydowskich. Mowa tu tylko o pismach żargonowych lub nielicznych (3), wydawanych w języku polskim czy niemieckim dla żydów. Dodajmy dla ilustracji, że Palestyna posiada zaledwie 30 czasopism żydowskich, podczas gdy sama Warszawa, stolica Polski, wydaje ich aż 46!

Codziennie rozchodzi się w Polsce około 500.000 egzemplarzy dzienników żargonowych. To nie przesada, bo 350.000 bije 26 dzienników, których nakład zdołaliśmy w przybliżeniu stwierdzić. Pozostają jeszcze pomniejsze dzienniki, a jest ich około 15, których nakładu dziennego nie dało się ustalić. Nie bez uzasadnienia nasuwa się myśl, że przy dalszych danych wydawniczych, zbliżyliśmy się do nakładu półmiljonowego dziennie.

48 tygodników żargonowych bije tygodniowo 200.000 egzemplarzy. Mamy pozatem 6 dwutygodników o nakładzie 30 tysięcy i 10 miesięczników o nakładzie 40.000 egzemplarzy. Zaznaczyć przytem należy, że cyfry te przy zupełnie dokładnem stwierdzeniu nakładów (na co się żydzi nigdy nie zgodzą) mogą jedynie ulec zwyżce. Reszta to czasopisma, ukazujące się w różnych okresach: 2 lub 3 razy w tygodniu, 6 razy w roku itp.

Istnieją w Polsce miasteczka, liczące przeszło 15.000 mieszkańców, jak Międzyrzecz koło Żukowa, które nie posiadają pisma w języku polskim, ale zato po 2 tygodniki pisane żargonem. Podobnie ma się sprawa w Mławie, gdzie prócz urzędowej gazety Wydziału Powiatowego posiadamy „tylko" 2 gazety żargonowe, zato żadnej w języku polskim.

W Gdańsku istnieje tylko jeden dziennik żydowski i to redagowany wyłącznie w języku niemieckim. Lwów wydaje 10 pism żargonowych, Łódź 8, Kraków 6, Wilno 10. Spośród większych miast ostały się przed tą ekspansją jedynie Poznań, Toruń i Bydgoszcz."

Telewizja jest faktem dokonanym.

Berlin jest pierwszem miastem w Europie, które zainstalowało u siebie publiczną rozmównicę telefoniczną, połączoną z telewizorem. Oddanie tej rozmównicy telefoniczno-telewizyjnej do dyspozycji publiczności odbyło się kilka tygodni temu. O tym doniosłym dla rozwoju współczesnej techniki fakcie pisaliśmy zresztą w swoim czasie obszerniej.

Telewizor berliński był jednak zmontowany w ten sposób, że służyć mógł tylko w obrębie berlińskiej sieci telefonicznej. Zasięg jego był więc stosunkowo niewielki, fakt mówić z osobami odległemi od przedmieść Berlina o dwadzieścia ten jednak w niczem doniosłości tego wynalazku nie osłabiał, ani nie zmniejszał.

Obecnie zainstalowano jednak również w Berlinie drugi telefoniczny aparat telewizyjny o znacznie większym zasięgu. Dziś można już kilometrów i można te osoby widzieć.

Otwarcie tej nowej rozmównicy odbyło się w Berlinie ogromnie uroczyście. Pierwszą rozmowę, w której ludzie rozmawiający ze sobą i oddzieleni od siebie dwudziestokilometrową przestrzenią widzieli się zupełnie dokładnie, sfilmowano. Film ten wyświetlany jest obecnie na wszystkich ekranach niemieckich, przyczem napisy, komentujące otwarcie tej pierwszej dalekosiężnej stacji telewizyjnej pełne są wyrazów dumy, że otwarta ona została właśnie w Berlinie, który w ten sposób raz jeszcze zadokumentować miał przed światem, że w dziedzinie wynalazków i ulepszeń technicznych stoi na jednem z pierwszych miejsc.

Przejażdżki Ojca Św. samochodem

Miasto Watykańskie liczy 250 samochodów na ogół mieszkańców, nie przekraczający tysiąca osób. A więc w stosunku do liczby mieszkańców Miasto Watykańskie posiada więcej samochodów, niż nawet Nowy Jork. Z tych 250 samochodów tylko 5 należy do Ojca św., a przytem, wszystkie są darami bądź to fabryk bądź też osób prywatnych.

Jak opowiada szofer osobisty Papieża, Angelo Stoppa, na łamach paryskiego „Excelsiora", najulubieńszy samochód Papieża obity jest wewnątrz czerwoną materją jedwabną i zawiera jedno tylko wygodne, szerokie siedzenie, a prócz tego tylko podnoszoną ławeczkę dla sekretarza, towarzyszącego Papieżowi w przejażdżkach.

Ojciec św. lubi jazdę szybką — nie zapominajmy, że za lat młodych był zagorzałym alpinistą, którego żywioł stanowiły: przestrzeń, ruch i przezwyciężenie trudności — ale, niestety, najdłuższa droga w ogrodach watykańskich nie przekracza 5 km. Najdłuższa podróż, jaką Ojciec św. odbył dotychczas samochodem, wynosiła 14 km. Było to podczas poświęcenia papieskiej siedziby letniej.

I zdarzyło się tak, że właśnie podczas tej jedynej dłuższej podróży pękł u samochodu papieskiego pneumatyk. Nie przeraziło to jednak Ojca św. Owszem, z najwyższem zainteresowaniem przyglądał się pracy szofera, zakładającego pneumatyk zapasowy.

Przejażdżki swe po ogrodach watykańskich Papież odbywa zwykle przed obiadem, pomiędzy godz. 13 a 14-tą. O tej godzinie publiczność, zwiedzająca ogrody watykańskie, musi je opuścić.

Niezwykłe miasto

W r. 1911 została założona w urodzajnej części przedkaukazkich stepów, duża ferma zbożowa dla celów naukowych i doświadczalnych. W ciągu 4 lat w centralnym punkcie fermy powstało miasto, które zostało przez władze sowieckie nazwane „miastem zbożowem" (Sternograd) liczące obecnie kilka tysięcy mieszkańców, składających się przeważnie z profesorów i uczniów. Poza Centralnym instytutem badawczym mechanizacji rolnictwa, istnieją w tem mieście nadto duża stacja doświadczalna najnowszej metodyki rolniczej oraz instytut naukowy budowy maszyn rolniczych dla inżynierów mechaników. (PAA).

PAN | DRUGI WIELKI PRZEBÓJ największej czarodziejki ekranu

Shirley TEMPLE

w najnowszej atrakcyjnej kreacji

TAJEMNICA MAŁEJ SHIRLEY

Świetny nadprogram, najnowsze aktualja i dodatek rysunkowy. Seanse: 4, 6, 8 i 10.15

CASINO | Najnowszy i czarujący film pt:

„NOCE WIEDEŃSKIE"

W rol. gł. RAMON NOVARRO

Cudowne melodje! Wspaniała wystawa! Najmodniejsze piosenki!
Nad program: Aktualja. Seanse: 4, 8 i 10 wiecz.

HELIOS | Początek o godzinie 4 ej.

KOBIETA i BESTJA

Walka namiętności, miłości i siły o prawo do kobiety. W rol. gł. najpiękniejsza gwiazda Carola Lombard oraz genjalny Charles Laughton

Nad program: Atrakcje i aktualja.

Uwadze pp. wynajmujących i poszukujących letniska, mieszkania, pokoje itd. Ogłoszenia do „Dziennika Wileńskiego" i do innych pism bardzo tanio załatwia Biuro Ogłoszeń S. Grabowskiego, Wilno, Garbarska 1, tel. 82.

Kupno i sprzedaż

UWAGA! Do sprzedania posiadłość dochodowa w okolicy Dworca. Wiadomość: Holendernia 3, u właściciela.

PRACA.

Młody człowiek z ukończoną szkołą średnią poszukuje posady biuralisty (chętnie na wyjazd do majątku). Referencje poważne. Posiada świadectwa pracy. Uniwersytecka 4, m. 22, S. H.

STUDENT U. S. B. udziela lekcyj w zakresie gimnazjum. Specjalność: łacina, matematyka. Ceny kryzysowe. Zgłoszenia w Adm. „Dz. Wil." dla „R".

SEKCJA MŁODYCH Stronnictwa Narodowego uprzejmie prosi o łaskawe zgłoszenia jakiejkolwiek pracy lub zatrudnienia, choćiażby czasowego w Wilnie i na prowincji dla bezrobotnych swych członków. — Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego".

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIA 6-cio pokojowego od frontu, z wygodami, w centrum miasta poszukuję. Wiadomość w Administracji „Dziennika Wileńsk."

RÓŻNE.

2 SZOPY, odpowiednie na garaż, stajnię lub składy. Mostowa 1, dowiedzieć się u dozorcy.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Odpowiedzialny Redaktor STANISŁAW JAKITOWICZ.

Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1.

BIBLJOTEKA w Wilnie.